

Ks. JAN KRACIK (Kraków)

„NIEPOSŁUSZNE KOŚCIOŁOWI DZIATKI”

Reakcja społeczna na papieską redukcję świąt w Polsce w 1775 roku

„Próżnujący a leniwi radzi święta mają i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniać świąt nie służy. Toż się o pościech mówi” — pisał cierpko Piotr Skarga¹ Upomniął się tu o bardziej powszechne korzystanie przez duchowieństwo z możliwości pozwalania wiernym na pilne prace polowe w dni pomniejszych świąt. Zgodził się bowiem na to dla Polski, na prośby biskupów, papież Leon X w 1515 r.

W chętnych pomnażaniu świąt, utrzymywaniu ich wielkiej liczby przez całe średniowiecze, a w czasach nowożytnych w powściągliwym ustępowaniu wobec nacisku całkiem ziemskich potrzeb, znalazły swój wyraz historyczne przemiany chrześcijaństwa. Macierzyste religie, zarówno Rzymian, jak barbarzyńców napływających do Kościoła, sprowadzały się przede wszystkim do świętych rytów, obiektów, miejsc i czasu. Ta skłonność do mierzenia pobożności bardziej udziałem w kulcie, niż ewangeliczną postawą, przyjęła się mocno w nowej religii. Wraz z ilością świąt rosło znaczenie duchownych, którzy dla obsługi wymagań grzesznego ciała zostawiali wiernym coraz mniej czasu. Zapewne wykazałoby tu więcej zrozumienia, gdyby sami, jak na początku, żyli z pracy rąk, a nie z posiadania beneficjów, obrabianych cudzymi rękami.

Okolo 620 r. w metropolii Reims świętowano, licząc z niedzielami, 63 dni w roku. W następnym wieku, w statutach przypisywanych św. Bonifacemu, wymieniono ich 71, a w postanowieniach synodu w Moguncji z 813 r. — 76 (nadto święta lokalne, związane z rocznicą poświęcenia kościoła i posiadaniem relikwiami). W *Dekretalach* Grzegorza IX owych dni było już 85. Na początku XV w. krytyczny Jean Gerson uważał, że proporcja dni świątecznych i roboczych winna wynosić 1:6.

Polacy, według postanowień synodu prowincjalnego Mikołaja Trąby z 1420 r., mieli oprócz od dawna obowiązujących świąt obchodzić także wtorki Wielkanocy i Zielonych Świąt, Znalezienie i Podwyższenie Krzyża, Nawiedzenie NMP, dni poszczególnych Apostołów i ich Rozesłanie, Jana Chrzciciela, Michała, Młodzianków, Wojciecha, Stanisława, Wawrzyńca,

¹ P S k a r g a, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1595, s. 390.

Marcina, Mikołaja, Magdaleny, Elżbiety, Jadwigi, Katarzyny, Agnieszki, Doroty, Małgorzaty, a jeszcze i rocznicę poświęcenia kościoła oraz dzień jego patrona.

Potrydencka uniformizacja objęła też listę świąt. Zamieścił ją w liście pasterskim (tzw. *Pastoralna*) z 1601 r. biskup krakowski Bernard Maciejowski. Zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim dołączył to kompendium duszpasterskie do statutów synodu prowincjalnego (Piotrków, 1607). Po zatwierdzeniu przez Rzym w 1608 r. *Pastoralna* obowiązywała duchowieństwo całej Polski aż do rozbiorów. Należało zatem, wedle tych wyliczeń (z czasem nieznacznie zmienianych), obchodzić obok niedziel, biorąc udział w liturgii i powstrzymując się od pracy, następujące święta Pańskie: Narodzenie, Obrezanie, Trzech Króli, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Św. (z poniedziałkiem), Boże Ciało, Znalezienie i Podwyższenie Krzyża; także Maryjne — Niepokalane Poczęcie, Narodzenie, Oczyszczenie, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Wniebowzięcie. Mieli swoje święta Michał Archanioł i Jan Chrzciciel oraz Apostołowie: Maciej, Filip i Jakub, Piotr i Paweł, Jakub Większy, Bartłomiej, Mateusz, Szymon i Juda, Andrzej, Tomasz, Jan Ewangelista. Podobnie honorowano Młodzianków oraz świętych: Szczepana, Agnieszkę, Wojciecha, Stanisława, Małgorzatę, Marię Magdalenę, Annę, Wszystkich Świętych, Marcina, Katarzynę, Mikołaja.

Oprócz tych 38 dni pełnego świętowania wierni mieli jeszcze wysłuchać mszy (potem mogli pracować) w 15 innych dniach: Przemienienia Pańskiego, Ofiarowania NMP, MB Śnieżnej, Rozesłania Apostołów, Piotra w Okowach, Nawrócenia św. Pawła, śś. Marka, Łukasza, Grzegorza, Ambrożego, Augustyna, Hieronima, Kazimierza, Elżbiety, Jadwigi² Razem, łącznie z niedzielami, dawało to 90 całych i 15 niepełnych dni świętowania — trzy i pół miesiąca³ Oznacza to prawie pięciodniowy tydzień roboczy w epoce, w której pracy nie chronił ustawowy wymiar godzin, ani nie przerywały jej urlopy. Tyle, że dla większości społeczeństwa, czyli chłopów, ów wolny czas nie był wyłącznie upragnionym, gdyż i pozostały nie należał do nich w całości.

Osobiste poddaństwo i przypisanie do pańskiego gruntu łączyły się z przymusem darmowego obrabiania dworskich ról. Pańszczyzna rosła, ubywało dni niezbędnych do pracy u siebie. W obronie uciskanego chłopca występowali pisarze religijni epoki, jak Andrzej Frycz Modrzewski, Hieronim Potowski, Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Szymon Starowolski i inni. Apelowali do szlacheckich sumień w imię podstawowych praw ludzkich i zasad Ewangelii („kmicie i wolne ludki, Polaki i wierne chrześcijany, poddane ubogie, niewolnikami czynią”), nawet jeśli kierowali się przy tym także

² H. M e r k e l, *Feste und Feiertage*, [w:] *Theologische Realenzyklopädie*, Bd. 11, Berlin 1983, s. 123—124; S. C h o d y ń s k i, *Święta w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. M. N o w o d w o r s k i, t. 27, Warszawa 1904, s. 241; B. M a c i e j o w s k i, *Epistola pastoralis*, b.m. 1607, k. C5v—C6.

³ Proporcje te, według synodu prowincjalnego z 1628 r., to 38 do 8 (*Constitutiones synodorum provincialium reimpressae*, Cracoviae 1761, s. 121—123).

i racjami gospodarczymi czy politycznymi⁴. Z ich wypowiedzi można zestawić całą antologię z krzepiącym komentarzem⁵ Siła tych przejmujących tekstów byłaby bez porównania większa, gdyby z archiwaliami w ręce dało się udowodnić, że chłopci w dobrach kościelnych traktowani byli wyraźnie lepiej niż w pozostałych. Krzysztof Opaliński, gromiąc panów braci „za poddanych srogą opresyją i gorzej niż niewolą”, mógł pisać z gorzką ironią o powszechności tego ucisku:

*Łają i kaznodzieje, łają spowiednicy,
Piekłem grożą — nic na tym! Sami to biskupi
Przez swoich ekonomów czynią i prałatów,
A bodaj i nie więcej! Ma szlachcic ubogi
Zastonę, kiedy widzi, że przedniejszy grzeszą⁶*

Pańskie grzeszenie sprzyjało chłopskiemu, a nadmiar świąt utrudniał ich respektowanie. Praca w te dni, łamanie postów (mnogich zresztą, a srogich), opuszczanie nabożeństw, przesiadywanie w karczmie podczas sumy, stanowią częsty temat zarządzeń władz duchownych oraz ustaw wiejskich XVII—XVIII w. Niekiedy pleban, obawiając się rozszerzenia złego przykładu, nie poprzestawał na gromieniu z ambony i wchodził na drogę sądową, jak np. w Szczercowie, gdzie mieszczanie wycinali kapustę w dniu śś. Szymona i Judy w 1716 r., lub w Dobrej, gdzie (1710) mieszkaniec zwoził zboże w dzień św. Mateusza⁷ Była to przecież rzadka procedura.

Wyznaczany przez dwór i plebańię rytm chłopskiego życia zbliżał do siebie religijny i ludyczny wymiar świętowania. W pobliżu kościoła stała zwykle karczma, prosperując najlepiej po nabożeństwach (dla części bywalców — zamiast). Regularne, niedzielno-święteczne gromadzenie się ludzi sprzyjało również aktywności handlowej. Okręgi parafialne małych miast obejmowały zwykle także okoliczne wioski. Ich mieszkańcy udawali się chętnie za jedną drogą do odległego nieraz kościoła i na targ⁸ Cieszyło to i dziedzica, że poddany nie potrzebuje osobnego dnia, by sprzedać i kupić. Mieszane (nabożeństwo, karczma, targ) sposoby częstego świętowania nie sprzyjały

⁴ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, opr. S. Kot, Kraków 1925, s. 179; J. Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 194, 199.

⁵ Uczynił to zresztą W. Szetelnicki w artykule: *Kaznodziejstwo polskie XVI i XVII wieku w obronie ludu*, „Nasza Przeszołość” 37:1972 s. 49—97.

⁶ K. Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należąca*, Leszno 1652, s. 9—10; por. *Historia chłopów polskich*, red. S. Inglot, t. 1, Warszawa 1970, s. 107—111, 190—194, 274—277.

⁷ R. Łaszewski, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 139—140; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 208; S. Chodyński, jw., s. 238—241.

⁸ O swej więzi z dotychczasową farą w Jordanowie (ok. 13 km) mieszkańcy jednej z wiosek mówili: „w niedzielę i święta nie idziemy, chyba że trzeba co kupić w mieście, to też mszy św. wysłuchamy” (J. Kracik, *Duchowe niedostatki wsi beskidzkiej w przeddzień utworzenia parafii — Spytkowice 1758*, „Nasza Przeszołość” 60:1983 s. 174).

regularnej frekwencji w kościele, a zebrany tam nie ułatwiał potrzebego usposobienia ducha.

Zalecenia *Pastoralnej* Maciejowskiego, od dawna nie nowe i długo jeszcze nie ostatecznie, formułowano pryncypialnie, w oderwaniu od społecznych realiów. Powtarzano zakazy i polecenia: święta zostały ustanowione nie dla pijaństwa i objadania się, dla tańców i zabaw, lecz po to, by Boga przeproszać za grzechy i dziękować Mu za dobrodziejstwa, być na mszy, słuchać kazania i pełnić uczynki miłości chrześcijańskiej. Sprawami doczesnymi, w tym odbywaniem targów i jarmarków, należy się zajmować w dni powszednie (nakazywał to już synod Mikołaja Trąby w 1420 r.!). Uwolnienie niedziel i świąt, zwłaszcza NMPanny i Apostołów, od tych form handlu, synod prowincjalny Jana Wężyka w 1628 r. nakazywał, podobnie jak ten z 1420 r., pod karą ekskomuniki⁹

Polskie zagęszczenie świąt w ciągu roku nie było przecież największe. W XVII w. w Hiszpanii, w latach, w których zbiegło się kilka nadzwyczajnych uroczystości świeckich i religijnych, obchodzonych zresztą w podobnym stylu, mieszającym pobożność i zabawę czasem przez kilka dni (ślub czy pogrzeb w rodzinie królewskiej, kanonizacja, wizyta panującego, translacja relikwii itd.), bywało nawet więcej dni wolnych niż roboczych¹⁰ Niemiecki pastor Johann Mayer pisał w 1773 r., że katolicy świętują 120 dni w roku, to jest 2 razy częściej niż protestanci, pozbawiając się tym samym owoców pracy nie z 2, a z 4 miesięcy. A jeszcze w karczmie lub w domu konsumują w te dni bardziej niż w pozostałe¹¹

Katolicka teologia moralna uznawała oczywiście sytuacje dopuszczające pracę w święta, gdy jest konieczna lub gdy jej zaniechanie mogłoby spowodować znaczne szkody. Uznawano nagłą potrzebę, własną i cudzą, niezbędną troskę o inwentarz, kontynuowanie podróży, specyfikę zajęć (medyk, piekarz, kucharz) czy cyklu technologicznego (cegielnie, huty szkła), ograniczone formy handlu (w tym i uprawniony indultem lub zwyczajem targ). Ubogim, którym nie starczało na życie, wolno było zarobkować w święto, byle prywatnie, bez zgorszenia. Rolnik mógł ratować przed deszczem zboże oraz siano. W razie wątpliwości, czy sytuacja uzasadnia wyjście w pole, należało zwrócić się do biskupa lub proboszcza o udzielenie dyspensy¹²

W praktyce sprawa nie przedstawiała się tak prosto. Na uznanie prawa do indywidualnego oceniania, czy np. pogoda usprawiedliwia pracę przy zbożu, nie było stać ani duchowieństwa, ani wiernych. Wykluczenie ciężkich prac w czasie sakralnym stanowiło niepodzielną kategorię kultury społecznej, możliwą do utrzymania tylko przy uniformizacji zachowań. Słuchacze

⁹ B. Maciejowski, jw., k. C6; *Constitutiones...*, s. 121—123.

¹⁰ M. Defournaux, *Życie codzienne w Hiszpanii w wieku złotym*, Warszawa 1968, s. 109—110.

¹¹ J. F. Mayer, *Lehrbuch für die Land- und Hauswirthe*, Nürnberg 1773, s. 267.

¹² H. Busenbaum, *Medulla theologiae*, Lublini 1665, s. 129—132 (podręcznik używany w wielu seminariach Europy); S. Makowski, *Explanatio Decalogi*, Cracoviae 1682, s. 456, 468.

kazania byliby zgorszeni, gdyby usłyszeli, że każdy ma sam rozstrzygać, czy warunki atmosferyczne uzasadniają jego wyruszenie z grabiami w dzień święty. Pleban zaś wiedział i to, że dyspensując parafię za często, osłabi w ogóle respekt dla wymogów świętowania.

Sprawa przysporzenia czasu pracy wymagała likwidacji części świąt, co uszanowaniu pozostałych mogło wręcz pomóc. Powracające na ambony wątki (choć częściej piętnowano nieumiarkowaną rozrywkę niż pracę w święta), podchwytowała niekiedy fraszka:

*Mają przygany, mają i zgorszenia wiele,
Przebaczcie, księża, nasze święta i niedziele.
Bo się w nie takie grzechy, takie dzieją brednie,
Jakie we dni u pogan nie ujdą powszednie.
Pić, hulać, grać, tańcować, zalecać się, wadzić,
Wierę, jest się czym u nas heretykom żadzić,
Diabłu służąc w dzień bożej chwale poślubiony...*

Zgodność z kaznodzieją kończyła się na opisie. Radykalna konkluzja znajdzie przecież kiedyś uznanie Kościoła, gdy ten poszuka uzasadnień redukcji swoich świąt:

*Raczej niechaj chłop młóci, białogłowa przedzie
Albo miądli, rzemieślnik za warstatem siedzie:
Nie ma stąd Pan Bóg chwały, nie ma też obrazy;
Czy już tak lepiej grzeszyć we święta dwa razy,
Gwałcąc oraz i boże, i kościelne prawa?¹³*

Biskupi polscy, widząc potrzeby ludzkie oraz rozpowszechniony styl traktowania kościelnych wymagań, zwracali się do Rzymu, prosząc o stałe przeniesienie części świąt z lipca, sierpnia i września na niedziele października i listopada. Kongregacja Obrzędów odmówiła, ponawiając w 1634 r. pozwolenie dyspensowania rolników w razie potrzeby. Jednakże w 1642 r. Urban VIII zniósł w całym Kościele święta śś. Agnieszki, Katarzyny, Magdaleny, Małgorzaty, Marcina i Mikołaja. Święta sezonu żniwnego nadal jednak podlegały doraźnemu dyspensowaniu, a i pozostałych było jeszcze sporo.

W połowie XVIII w. poważniejszego ograniczenia świąt dokonał, bliski nurtom katolickiego oświecenia, papież Benedykt XIV (1740—1758). W 1743 r. uznał racje przedkładane przez biskupa wileńskiego Mikołaja Zieńkowicza, a w 1745 r. przez poznańskiego Teodora Potockiego (chłopi, mimo kościelnych zakazów, pracują przy żniwie i orce), zgodził się na przesunięcie świąt wspomnianych letnich miesięcy (prócz uroczystości Wniebowzięcia) na niedziele. Biskupi mieli jednak rozstrzygnąć, czy w zniesione święta zobowiązać wiernych do przyścia na mszę oraz czy zgoda na pracę

¹³ W. Potocki, *Chrześcijańskie święta*, [w:] *Dziela*, t. 2, opr. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 305—306 (żadzić się — 'brzydzić się').

dotyczyć będzie tylko zajęć rolniczych¹⁴ Wobec narastającej w Italii nędzy i powtarzającego się głodu, papież potraktował przychylnie prośby poszczególnych rządów, godząc się na redukcje świąt w Neapolu (1748) i Mediolanie (1754), ale tylko do „półświąt”, tj. z obowiązkiem wysłuchania mszy. Niemieccy biskupi-elektorzy wystarali się (1770) o bullę kasującą 18 świąt. Za ich przykładem poszły państwa, zyskując podobne ulgi: Austria (1771), Bawaria (1772), Prusy (1773)¹⁵

Pytany przez Benedykta XIV przed podjęciem decyzji o redukcji świąt episkopat włoski nie zajął jednolitego stanowiska. Spotkało się to z krytyką ze strony działającego w Modenie protagonisty oświeconego katolicyzmu, ks. Ludwika Muratoriego (†1750). Polemizował on — dzięki przekładowi myśl jego urabiała też Polaków — z tymi, którzy sądzą, „że byłoby to z uszczerbkiem chwały świętych Pańskich i zmniejszyłaby się pobożność wiernych” Stawiał pytanie: „miałby oni równie przed oczyma w swym rozważaniu przyczyny ubogiego ludu, i jak wielką im przynosi szkodę świąt pomnożenie? Dziwno mi jest, że miłość, która we wszystkich prałatach powinna się znajdować w wysokim stopniu ku ubogim, nie zabrała głosu do przełożenia im pokornych skarg tak wielkiego mnóstwa ubogich ludzi, których zawsze, w każdej populacji większa jest połowa” Mniej pracy, to mniej chleba i więcej ubogich. Czyżby święci, którzy tak miłowali bliźnich, pragnęli dla siebie takiej czci, jaka przysparza głodnych? Bogaci oraz duchowni, mając z czego żyć, mogą świętować, choćby codziennie. Ale ubodzy? W samym grudniu 1742 r. było 12 świąt. Przez 3—4 miesiące w roku wieśniak, rzemieślnik, biedak muszą się powstrzymywać od zarabiania na chleb. Gdy im go brak, idą żebrac. A tym, którzy broniąc się przed nędzą, pracują w święta, psują się sumienia. Wielka ilość świąt służy bardziej zgubie wiecznej, niż zbawieniu: po nabożeństwie zaczynają się mało przystojne rozrywki lub nuda; w szynku przepijają się zarobek. A w Nowym Testamencie „wszystko zmierza do polepszenia” spraw doczesnych i „do uczynienia przyjemnym jarzma religii chrześcijańskiej oraz do ulżenia jego ciężaru przez zniesienie tak wielu obrządków” starozakonnych. Przecież „pobożność chrześcijańska nie ma szkodzić szczęśliwości doczesnej ludu” Proponował, by oprócz niedziel pozostawić tylko główne święta tajemnic Odkupienia, Maryi, ważniejszych apostołów, patrona kraju i diecezji¹⁶

Częstkowe ulgi w świętowaniu dla polskich diecezji z 1743 i 1745 r. (praca, ale po wysłuchaniu mszy i z zachowaniem postu w wigilie świąt) spowodowały nieco zamieszania. Jedni pracowali, opuszczając nabożeństwo, inni szli do kościoła, powstrzymując się od roboty. Sejm i król zwrócili się do

¹⁴ Benedictus XIV, *Bullarium*, ed. V. H. Sierakowski, Leopoli 1760, s. 83—85; S. Chodyński, jw., s. 246—247.

¹⁵ C. Dipper, *Volksreligiosität und Obrigkeit im 18. Jahrhundert*, [w:] *Volksreligiosität in der moderner Sozialgeschichte*, hrsg. W. Schieder, Göttingen 1986, s. 88; K. Gutkaś, *Die kirchlich-sozialen Reformen*, [w:] *Österreich zur Zeit Kaiser Josephs II*, Wien 1980, s. 175; L. Muratori, *O porządnym nabożeństwie chrześcijańskim*, Wilno 1787, s. 465—466.

¹⁶ L. Muratori, jw., s. 433—443, 447—452, 459, 463.

papieża, prosząc o pełne zniesienie owych „półświąt” Pius VI wydał brewe *Paternae charitati* (23 V 1775 r.), określając klarownie obowiązujący odtąd w Polsce wykaz (na wzór austriackiego) świąt: Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego (wraz z poniedziałkami), Narodzenie, Obrzezanie, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Niepokalane Poczęcie, Narodzenie NMP, Zwiastowanie, Oczyszczenie, Wniebowzięcie, Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych, Szczepana, głównego patrona diecezji. Poza tymi 16 świętami (poprzedzał je post w wigilie) i niedzielami, inne przestawały obowiązywać, nawet częściowo. Papież oczekiwał lepszego przestrzegania zmniejszonego wymiaru świąt, ustania w nie targów, ulżenia poddanym¹⁷

Ogłaszając brewe, biskupi tłumaczyli jego intencje w listach pasterskich, zalecając kontynuowanie tych wyjaśnień z ambon. „Umnieszenie świąt liczby ma na celu pomnożyć wasze pożytki doczesne, przysporzyć wam czasu do wypełnienia troskliwości o fortunę, o zyski i wygody wasze” oraz umożliwić przeżywanie pozostałych świąt w duchu Kościoła — pisał biskup krakowski Kajetan Sołtyk. Ograniczenie liczby świąt „szczególniej się dla względu i dogodzenia uboższemu ludowi staje” i dla uspokojenia sumień — przypominał biskup płocki Michał Poniatowski. Ważne, „aby poddani z okazji świąt zmniejszonych przyczynionej sobie pańszczyzny nie mieli, aby ojcowskie św. Stolicy Apostolskiej pozwolenie nie pomnażało ciężarów poddaństwa, nie ośmielało do gwałcenia niedziel i świąt pozostałych” (Sołtyk). Mają więc ustać targi w święta, czego dopilnowanie należy do dziedziców i plebanów. Zobowiązując ich do tego Poniatowski dał dobry przykład, nakazując burmistrzom i radom miejskim w swoich dobrach poprzemnieść targi na dni poświęcone, a w karczmach nie szynkować podczas kościelnego nabożeństwa¹⁸

Obawy, że dwór będzie usiłował wydrzeć poddanym darowane przez Kościół dni, narzucając w nie pańszczyznę (dotąd przepadała w święto), okazały się uzasadnione. Dlatego nuncjusz w Polsce, Józef Garampi, nalegał, aby biskupi przypominali, że pan nie może żądać pańszczyzny w dni byłych świąt, skoro nie korzystał z niej i przedtem¹⁹ Moralne racje obrony najslabszych łączyły się ewidentnie z chęcią uniknięcia ich odium, w razie gdyby zniesienie świąt przyniosło im obciążenie, zamiast ulgi.

Nie tylko roszczenia dworu, ale i przywiązanie do dawnego rytmu świąt osłabiało zadowolenie chłopów z nowych porządków. Wtórowała im część

¹⁷ Pozbawionych swoich świąt apostołów polecono wspominać liturgicznie w dniu św. Piotra i Pawła, a męczenników w dniu św. Szczepana (Pius VI, *Brewe Paternae charitati*, w: M. P o n i a t o w s k i, *Rozporządzenia i pisma pasterskie*, t. 4, Warszawa 1785, s. 310—316).

¹⁸ K. S o ł t y k, *Proces obwieszczenia świąt zmniejszenie*, Kraków 1775; M. P o n i a t o w s k i, *Obwieszczenie o brewe* [...], [w:] *Rozporządzenia...*, t. 1, s. 367—379; tenże, *Reskrypt do miast* [...], tamże, s. 380—381.

¹⁹ Garampi do Poniatowskiego, Warszawa, 30 VI 1775, [w:] *Rozporządzenia...*, t. 4, s. 312—314. Nuncjusz wezwał też zakonników, jako zobowiązanych do szczególnego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej (pismo z tegoż dnia do głośnego odczytania we wszystkich klasztorach), by stosowali się do wymagań brewe, respektując nowy układ świąt, obchodząc je trzeźwo, likwidując w dni święte targi przy swych kościołach i zamykając wtedy karczmy we własnych dobrach (tamże, s. 328—347).

duchowieństwa, nie respektując biskupich zarządzeń. Do konsystorza krakowskiego napływały informacje o wystąpieniach księży, „którzy poznoszone święta obchodzą tak uroczyście, jak przedtem, radzą” lub przynajmniej być w te dni na mszy, „przez co trwożliwą wątpliwość w ludziach wzniecają” Upomniano ich, kwestionując stan intelektu: „Takich postępów same tylko małe oświecenie i niedostatek prawdziwej nauki być może przyczyną”²⁰

Papieska decyzja, usiłująca zharmonizować duchowe i materialne potrzeby ludzi, miała racje po swojej stronie. Te jednak nie zawsze wystarczą, by zyskać powszechne uznanie, gdy narusza się mocniej rytm życia czy wręcz dokonuje kulturowego wstrząsu. Doświadczano więc tego, że „po wielkiej części nieposłuszne Kościołowi, świętej Matce swojej, dziatki przeciwia się temu rozporządzeniu, albo słowy, albo i uczynkiem razem, w czym ile politowania nad sobą wzbudza prostota ludu pospolitego, tyle gniewu wznieca nieroztropność, a ile gorliwości barwą pokryta, owych którzy są obowiązani mieć więcej w tej mierze oświecenia, i dla siebie, i dla innych”²¹. A przecież — uzasadniał kaznodzieja — jakże potrzebne było zarządzenie Piusa VI, mające prowadzić do zmiany dawnego obyczaju, gdy święta różniły się od dni powszednich tylko dłuższym nabożeństwem w kościołach, „gdzie rzadki kto postać, a rzadszy jeszcze zabawił” Bardziej jeszcze różniły się „próżniactwem albo targami, jarmarkami, pijaństwem, tańcami i wszelkimi najniegodziwymi zbytkami” Trudno było oczekiwać raptownej zmiany dawnych przyzwyczajęń. Biskup włocławski, Józef Rybiński, który przypominał księżom, iż mają „lud oświecać, zgorszenie wygładzić, pierwszą ozdobę pozostałym świętom przywrócić”, zauważał, że nadal „Bóg jest bardziej obrażany w święta, niżeli w dni powszednie”²²

Powody przewidywanych oporów, oczekiwanych nie tylko ze strony jednego stanu, biskup Poniatowski charakteryzował następująco: „Tajno albowiem nikomu z oświeconych być nie może, jako przesady, namiętność lub nieświadomość rzeczy, przywiązanie się do swego mniemania lub ulubionego od siebie zwyczaju i nareszcie pobudki z doczesnych wypływające pożytków, które od niektórych osób i najświętobliwszych czasem spraw zasięgane bywają, daleko postąpić mogą. Dałby Bóg, żeby naszych wszystkich pobożnych czynów prawdziwa i roztropna oraz od wszelkich ludzkich powodów oddalona gorliwość duszą była”, a wykazalibyśmy, iż „nabożeństwem bardziej natężo-

²⁰ *Zalecenia z rozkazu księcia jmci Pasterza*, [w:] *Rubicella dioecesis Cracoviensis*, 1778, k. I—13.

²¹ G. Zacharyaszewicz, *Kazania na wszystkie uroczyste w roku święta*, t. 1, Kalisz 1776, k. 6—6v. Po państwowym zniesieniu 7 świąt kościelnych, prymas Wyszyński w 1965 r. udzielił wszystkim wiernym w Polsce ważnej aż do odwołania (to zaś do dziś nie miało miejsca) dyspensy „od obowiązku uczestniczenia we mszy św. i wstrzymania się od prac służebnych” w dniach: Trzech Króli, MB Gromnicznej, Wniebowstąpienia, poniedziałek Zielonych Świąt, śś. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia, Niepokalanego Poczęcia. Mimo to w ogłoszeniach parafialnych do dziś można usłyszeć, że udział we mszy w te dni obowiązuje w sumieniu; zob. *Prawodawstwo Kościoła w Polsce, 1961—1970*, t. 1, opr. T. Piernok, Warszawa 1971, s. 102.

²² G. Zacharyaszewicz, jw., k. 7; J. Wysocki, *Józef Ignacy Rybiński, biskup włocławski i pomorski, 1777—1806*, Rzym 1967, s. 93—94.

nym to nadgradzamy, czemu byśmy częstszym, ale mniej świątobliwym tego wykonaniem bez ochyby zadosyć nie uczynili”²³

To wołanie o jakość liczyło się słabo z masowym przyzwyczajeniem do ilościowo-ekspresyjnej strony religijności. Podobnie jak pozostałe starania o wych oświeconych biskupów i duszpasterzy, usiłujących pogłębić katolicyzm, czyniąc go równocześnie bardziej ewangelicznym i rozumnym²⁴ Żeby zastąpić kursowanie do cudownych miejsc lepszym uczestniczeniem w miejscowej liturgii, ostentację skupieniem, bractwo braterstwem, chaotyczne jałmużny systematyczną opieką nad rzeczywistą nędzą, a publiczne samobiczowanie ascezą codzienności. Aby w życiu społecznym było mniej okrucieństwa, a więcej poszanowania człowieka, więcej respektu dla przykazań boskich, niż kościelnych, z postem na czele. Mniej półmagicznie pojmowanych i mechanicznie praktykowanych rytów, a więcej nauczania wiary, jej świadomości i przykładu życia. Dużo tego było. Całe fundamenty chrześcijaństwa. Wytrwale wołanie o ich odbudowę na pełnej szerokości wymagało zerwania z wielu naraz, złymi lub nienajlepszymi, przywiązaniami. Dlatego pojawiło się „tyle szemrania, złorzeczenia i buntów przeciwko pasterskim rozporządzeniom o zniesieniu świąt, kar, dyscyplin i innych powierzchowności”²⁵

„UNGEHORSAME KINDER DER KIRCHE”

Gesellschaftliche Reaktion angesichts der Verminderung der Feiertage in Polen
durch den Papst im Jahre 1775

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Epoche der katholischen Aufklärung wuchs die Überzeugung, daß die vorhandene große Zahl der Feste sowohl aus wirtschaftlichen wie auch aus religiösen Gründen eingeschränkt werden sollte. Man war der Meinung, daß durch die dadurch mögliche Mehrarbeit der Wohlstand angehoben und das Elend verringert würde. Außerdem vertrat man die Auffassung, daß weniger Feste besser beachtet und würdiger begangen werden. Die durch die vielen Feiertage begünstigte Faulheit, Trunksucht und Geldverschwendung auf den Märkten stellten eine Beleidigung Gottes dar. Teilweise reduzierte Papst Benedikt XIV die Festtage für Polen. Mehr noch, nämlich bis 16, d.h. um die Hälfte, verminderte dann — auf Bitten des Königs und des Parlaments (Sejm) — Papst Pius VI. im Jahre 1775 die Feiertage. Die päpstliche Entscheidung sollte den obengenannten geistlichen und materiellen Bedürfnissen der Gläubigen dienen. Dieser Entschluß fand aber nicht allgemeine Zustimmung. Widerstand leistete ein Teil der Geistlichen — sie verlangten von den Pfarrkindern den Besuch der Messe an den aufgehobenen Festtagen; wie auch die Bauern — denn die Gutsherren wollten ihnen an den ehemaligen Feiertagen zusätzlich Frondienst auferlegen. Anzeichen und Ursachen dieses Widerstandes und dessen Überwindung durch die Diözesanbehörden bilden das Thema dieses Aufsatzes.

²³ M. P o n i a t o w s k i, *Obwieszczenie o brewe...*, s. 376—377.

²⁴ Szerzej: J. K r a c i k, *Ewangelicznie i rozumnie. Oświecenie katolickie*, „Znak” 44:1992 nr 451 s. 57—69; por. J. S p e r b e r, *Der Kampf um die Feiertage in Rheinland-Westfalen, 1770—1870*, [w:] *Volksreligiosität...*, s. 123—132.

²⁵ M. K a r p o w i c z, *Kazania*, t. 2, Wilno 1777, s. 91.